

tytuł



m

nieokreślony dwutygodnik młodzieżowy

koncert

V Międzynarodowy Festiwal Muzyki Reggae „Regalawisko”
Czas: 23 sierpnia, Miejsce: Biaława
Wystąpią m.in. Zion Train, Zgroza, Tumbao, Plebania, Za Zu Zi

Striknien (ska-punk z Irlandii),
Czas: 25 sierpnia, godz. 20.00
Miejsce: Poznań, Squat Rozbrat, ul. Pułaskiego 21

Robotobibok
Czas: 26 sierpnia
Miejsce: Poznań, CK Zamek

Movinento Sem Terra (hardcore/trash - Brazylia)
Jiheart (Emocore - Białoruś)
Rescue 811 (Hardcore - Białoruś)
Czas: 28 sierpnia, godz. 18.00
Miejsce: Poznań, Klub „U Bazyla”
Wjazd: 12 zł.

kino premiery

Barbershop (USA komedia/dramat) - w jednej z ról Ice Cube
Ciemność (Hiszpania/ USA horror)

nowości

Liga niezwykłych dzentelmenów (Egmont)
- komiks, którego scenarzystą jest Alan Moore. Moore jako pierwszy scenarzysta komiksowy otrzymał nagrodę Hugo (do tej pory przyznawana tylko pisarzom)

Moskwa, Nigdy, (Zima)

zapowiedzi

Bajki Urtalcie - komiksowe parodie bajek i podań ludowych wysłane przez Prosiaka (Krzysztof Owedyk) ukażą się we wrześniu nakładem Kultury Gniewu

Wokół sąsiadów. Polemiki i wyjaśnienia - wydanie tej nowej książki Grossa zostało przeniesione na wrzesień

SZAŁ NOCY LETNIEJ

Seks, przynajmniej teoretycznie, nie jest już tematem tabu. Postanowiliśmy zasięgnąć na ten temat języka u ginekologa, księdza i u Was. I co? Wszyscy „informatorzy” chcieli być anonimowi! Tabu czy wstyd?



Statystyki wykazują, że w Polsce wśród piętnastolatków „pierwszy raz” ma za sobą już 29 % chłopców i 19 % dziewcząt. Wśród nieco starszej młodzieży, w grupie siedemnastolatków inicjację seksualną przeszła prawie połowa chłopców (49 %) i blisko jedna trzecia dziewcząt (29 %)*.

* według światowego raportu firmy Durex

Skąd nastolatki czerpią wiedzę na temat seksu?

Uświadomiła mnie mama w czwartej klasie podstawówki, bo w szkole chłopcy ciągle opowiadali dowcipy o seksie. Poprosiłam o wytłumaczenie, a ona postraszyła mnie ciążą. Wszystkiego dowiedziałam się z książek. Nawet nie próbuje sobie wyobrazić, jakby to było, gdyby to starsi mieli mnie uświadamiać. To byłby obciach. Starsi koledzy są na bieżąco więc, wolę ich informację”.
17-latką

www.wpadka.pl

W sprawie „szału nocy letniej” skontaktowaliśmy się z jednym z jarocińskich ginekologów, który potwierdził naszą teorię, że w okresie letnim wzrasta zapotrzebowanie na pigułki antykoncepcyjne. Na rynku mamy duży wybór środków antykoncepcyjnych. Najbardziej popularna i najłatwiej dostępna jest prezerwatywa. Dziewczyny mają również do wyboru środki stosowane przed stosunkiem, takie jak kremy, pianki czy globułki. Najskuteczniejszą antykoncepcją są pigułki. Wbrew panującej opinii, nie są szkodliwe dla młodych dziewczyn. Nawet szesnastolatka może po nie sięgnąć, gdyż produkowane są już pigułki o małej dawce hormonów, które nie zaszkodzą organizmowi. Warunkiem przepisania pigułek jest w miarę regularna miesięczka oraz pozytywny wyniki badań zrobionych przez ginekologa. Jedynym dyskomfortem ich stosowania jest stała godzina zażywania. Już ponad godzinne opóźnienie powoduje spadek skuteczności. Należy również pamiętać, że żaden z wymienionych środków nie daje stuprocentowej pewności. Taką daje tylko wstrzemięźliwość. Jest jeszcze jedna, najbardziej kontrowersyjna metoda zapobiegania ciąży, tzw. pigułka po. Jest ona zbawienne w momencie stuprocentowej wpadki. Nie należy stosować jej rutynowo, gdyż zawiera ogromną ilość hormonów, co może powodować poważne spustoszenie w organizmie.

Wydawałoby się, że poziom

uświadczenia współczesnej młodzieży jest wysoki. Ale po wakacjach do lekarzy trafia więcej dziewczyn w ciąży, aniżeli w innej porze roku. Co jest tego przyczyną? Może to upał powoduje, że nie potrafimy trzeźwo myśleć. Może przyczyniła się do tego wiedza zdobyta z gazet, z rubryk typu „trudne pytania”. Z drugiej strony, kto ma nas uświadamiać? Katechetka, dla której wypowiedzenie słowa seks łączy się z końcem świata...

M.N.

KOŚCIÓŁ, A SEKS

Szukałem osoby, która będzie na tyle otwarta, by odpowiedzieć mi na parę pytań. Miałem wrażenie, że duchowny będzie kimś odpowiednim. „Namierzyłem” księdza, który ma kontakt z młodzieżą i jest świetnym kandydatem do konwersacji. Uczy w jednej z jarocińskich szkół ponadgimnazjalnych. Umówiłem się z ks. Grzegorzem 14. Odesłał mnie z powrotem tłumacząc się, że proboszcz wyjechał i ma dużo roboty. Zostawiłem to bez słowa i poprosiłem o inny termin. Zgodził się na następny dzień, na wybraną przez siebie godzinę. Zjawiłem się na czas, stanąłem przed drzwiami i dzwonię. Po dziesięciu minutach ktoś mi powiedział, że ksiądz pojechał na odpust, a ja... zostałem na lodzie. Na szczęście nie jednego mamy kapłana w Jarocinie. Znalazłem duchownego, który nie chciał ujawnić

swego nazwiska. Ale przynajmniej nie ucieka od rozmowy, jak jego „kolega po fachu”.

Jaki stosunek ma Biblia do współżycia seksualnego?

Naturalnie współżycie jest czymś koniecznym dla podtrzymania gatunku ludzkiego. Przecież człowiek rozmnaża się w taki sposób. Żeby to jakoś wyjaśnić warto, by przytoczyć fragment Księgi Rodzaju, do którego odwołuje się Jezus „.... Dlatego opuści człowiek ojca, matkę i złączy się ze swoją żoną i będą oboje jednym ciałem...”. Również w Księdze Rodzaju Bóg po stworzeniu człowieka przemawia do niego: „....Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, aby-

ście zaludnili ziemię...”. Zatem człowiek ma się rozmnażać. Współżycie jest czymś dobrym, ale... w małżeństwie. Tak jest napisane.

Ale czy jest w niej wzmianka o czerpaniu przyjemności ze współżycia?

Oczywiście można się odwołać do wielu tekstów biblijnych, w których jest to wyraźnie ukazane. Czy to będzie Pieśń nad Pieśniami, czy Księga Ezechiela i Jeremiasza. Czy przytoczona przed chwilą Księga Rodzaju.

Dlaczego Kościół jest przeciwny antykoncepcji?

Współżycie antykoncepcyjne w swych konsekwencjach jest aborcyjne. To chyba wszystko wyjaśnia.

Ksiądz by wołał, żeby nieletnie dziewczyny zachodziły w ciążę? Czy możliwość zabezpieczenia się nie jest lepszym rozwiązaniem?

Pytanie jest przewrotne. Można przytoczyć słowa Korwina Mikke: „Jest to wybór między dżumą, a cholera.” Postawiłeś problem w postaci alternatywy, a doświadczenie uczy, że nie mamy tylko dwóch rozwiązań. Oczywiście nikt nie zmusza człowieka do współżycia, no i nie musi tego robić.

Ale co z popędem płciowym? Nie da się przecież tak łatwo uciec od tego, co jest naturą człowieka. Zwłaszcza w okresie burzy hormonów, kiedy młody człowiek „ciekawym świata, pragnie go odkrywać”.

Popęd jest darem danym nam przez Boga i jest czymś dobrym. Ale nie można go jakoś gloryfikować, wynosić ponad wszystko. Przede wszystkim trzeba go zrozumieć. Ideą chrześcijańską jest, że duch ma prymat nad ciałem. A człowiek ma przecież wolną wolę.

Jak widzicie, musicie zrozumieć swój popęd seksualny. Jeśli macie jakieś pomysły w tej sprawie, prosimy o kontakt. A tak na marginesie czy wasza wolna wola jest ściśle zaprogramowanym mechanizmem?

PIOTR IGNASIAK

CO ZE SKATEPARKIEM?

W pierwszym Młynie (wychodzącym jako dodatek) zapowiadaliśmy, że skatepark będzie gotowy w lipcu. Niestety, tak się nie stało. Prezes Spółki Jarocin - Sport Henryk Kowalski stwierdził, że z przyczyn obiektywnych „skatepark jeszcze nie stoi. Dostaliśmy mnóstwo sygnałów, że jesteście co najmniej niezadowoleni z tego faktu Henryk Kowalski, jak sam stwierdził, optymistycznie podszedł do terminu oddania obiektu do użytku. Dowiedzieliśmy się, że remont wymagał więcej pracy niż się spodziewano. Brakowało odpowiednich śrub, a mimo pomocy samych skaterów, którzy pomagali malować urządzenia, jeszcze nie możecie korzystać z parku. Wciąż nie ma atestu. Osoba, która mogłaby się tym atestem zająć, jeszcze się nie pojawiła, bo przyrzady nie są ustawione. Henryk Kowalski wyznaczył - tym razem mniej optymistyczny - termin oddania skateparku na koniec sierpnia.

Sebastian Frąckiewicz

CONCUR

Mamy dla was singiel Owala „Jestem tu”, jego oficjalna premiera odbyła się 3 sierpnia.

Owala wspomagają gościnnie chłopcy z Ascetoholix. Płyta zawiera również wideoklip. Jeżeli chcecie ją mieć, wystarczy odpowiedzieć na pytanie:

JAKI TYTUŁ NOSI ALBUM OWALA/EMCEDWA?

Na odpowiedź czekamy przez 10 dni w redakcji przy ul. Wolności oraz w biurze ogłoszeń. Uwaga! Nie musicie tracić kasy na znaczek. Po prostu osobiście przyniesiecie odpowiedź.

Wynik konkursu MŁYNA:

Książkę Tomka Mikrowicza „Pielgrzymka...” otrzymuje Bożena Reimann. Nagroda do odebrania w redakcji „Gazety”



usta miasta

JAROCINIACY NA WOODSTOCKU

POKÓJ I MORDOBICIE

WOODSTOCK - jasna strona

Dotarliśmy do Ostrowa. Teraz musimy czekać. Pociąg z Warszawy do Żar będzie dopiero o 24.00. Tylko, czy my się zmieścimy? PKP okazało się wyjątkowo łaskawe, podstawiając tylko dwadzieścia parę pociągów dla czterech tysięcy ludzi. Siedzimy jeden na drugim, zduszeni, nie ma czym oddychać, a w wagonach nie można otworzyć okien. Ludzi dziwi, że młodzież dewastuje pociągi, wybija szyby...

Wysiadamy! Teraz tylko spacer polami. Padnięci, ale szczęśliwi rozbijamy namioty, śpimy, jemy, prawdziwa wolność, każdy robi to, na co ma ochotę. Czwartek to dzień Hare Kryszna. W ich namiocie odbywają się przedstawienia. Można wziąć udział w dyskusji albo zrobić sobie makijaż indyjski. Jednak największe kolejki ustawiają się pod Food for Peace. Tanie jedzenie, a można naprawdę się najeść.

To już piątek. Szybko mija czas na wieczornych rozmowach, śpiewach, zabawach. Mieszkańcy są bardzo sympatyczni. W sklepie nie musieliśmy płacić za gwoździe. Wyjaśniliśmy, że potrzebujemy je, aby przybić flagę Jarocina do sceny. Ale szybko wracamy na pola, bo zbliża się szesnasta, pora zaczynać.

Trochę kurzu jeszcze nikomu nie zaszkodziło. Liczy się dobra zabawa. Schłodzeni wodą przez straż pożarną skaczemy i czekamy na gwiazdy wieczoru: Sweet Noise, Vader i Killing Joke. Niedługo się pojawią. Jest ciemno. Jurek Owsiak wychodzi i krzyczy do nas, że jesteśmy piękni, że tu jednoczy się Polska, znikają podziały. A tych, którzy chcą je wzniecać szybko usuwa Pokojowy Patrol.

Możliwe, że nikt mi nie uwierzy, ale ja wiem swoje, ludzie tam się wspaniale bawią. Piją piwo, to prawda, ale gdzie się tego nie robi? Bezpieczeństwo na pierwszym miejscu, a wypadki zdarzają się wszędzie, nawet w domu. Tylu sympatycznych ludzi nigdy nie poznałam.

JUSTYNA OLSZAK

WOODSTOCK - ciemna strona

Drugi sierpnia, sobota, godzina - około trzynastej. Nad wspaniałym Woodstock'owym polem już dawno wstało słońce. Idę wraz z dwoma kolegami z Jarocina i z dwoma poznanymi wczoraj w stronę przyszciców. Myślę sobie - dobrze byłoby się opłukać. Odwracam się, a tu czyjaś ręka uderza mnie w twarz. Uuu... Ale gdy otwieram oczy, widzę faceta w niebieskiej koszulce z napisem "Pokojoy patrol". Doszedłem do wniosku, że ktoś mnie atakował, a on właśnie mnie obronił. "Dzięki stary" - powiedziałem. A on do mnie: "Na ziemię skinie". Po chwili już leżałem na ziemi, a nadgarstki miałam ściągnięte plastikową linką. Gdy podniosłem głowę, zobaczyłem jeszcze około dziesięciu podobnych osiłków krępujących kolegów i kogoś, kogo widziałem pierwszy raz. Czekałem tylko na jedno: na rozpięcie tej pieprzonej linki i przeprosiny. Przecież to na pewno jakaś idiotyczna pomyłka! Niestety, wypadki potoczyły się inaczej. "Pokojoy przyjaciele" wykręcają nam ręce i prowadzą w kierunku sceny. Po drodze próbujemy wyjaśnić sytuację: „O co chodzi, co zrobiliśmy?” - Pytamy. "Zamknąć gęby skini" - tylko tyle i jeszcze mocniejsze wykręcenie rąk. Szkoda, że nie zauważyli, że mam długie włosy. Dochodzimy do namiotu za sceną. Rzucają nas twarzą na trawę. Gdy chcemy się dowiedzieć, o co chodzi, padają oskarżenia: „Pobiliście dziewczynę, jesteście skinhead'ami”. Jeden z nich powiedział nawet, że pamięta „mój ryj” z zeszłego roku. Niestety, „mój ryj” był na Woodstock'u pierwszy raz.

Teraz, do każdego podchodzi jeden z "Pokojoyowych ludków" i bije trzy razy pałką - krótko mówiąc - w tyłek. Nastąpiło rozcięcie sznurówek. Oprawcy pakują nas w liczbie czterech do furgonetki (wcześniej skutych, twarzą do podłogi) i jedziemy do lasu, oddalonego szesnaście kilometrów od Żarów. Dostajemy na drogę jeszcze po dwa strzały pałką z groźbą "zapieprzaj, nie oglądaj się, bo będziesz żałował". Po pół godzinie spotkałem kolegę z Warszawy, też Michała, równie zaskoczonego i zdezorientowanego, co ja. Minęła godzina, zanim wyszliśmy na jakąś drogę. Po dwudziestu minutach doszliśmy na szosę, na Żary. Wróciliśmy stopem, choć ryzykowaliśmy - jak to powiedział kierownik naszych napastników - "urwaniem łbów". Ale przecież zostało wszystko: namiot, dokumenty, kasa no i kumple. Ciekawy był też fakt, że gdy opowiedziałem o całym zajściu policjantowi stojącemu przed polem, odpowiedział mi miłym głosem, iż to zajście jest wewnętrzną sprawą imprezy, i że należy rozwiązać je z tamtejszymi władzami. Dodał jeszcze, że oni nie mają nawet prawa wstępu na pole. No „kretyn” - pomyślałem i odszedłem.

Chyba jeszcze długo będę miał mieszane uczucia, gdy ktoś mnie zapyta "jak było, opowiadaj?" Co mam odpowiedzieć? "Super!!! Nie licząc pobicia, upokorzenia, darmowej wycieczki do lasu, naprawdę super". Uważajcie jarociniacy za rok. Na Woodstock'u jest więcej atrakcji, niż możecie się tego spodziewać. W końcu nie taki straszny POKOJOWY PATROL, jak go malują.

MICHAŁ KARLINSKI

Obydwa nadesłane teksty zostały zredagowane przez Redakcję Młoty.

NOWY METAL?



Zastanawiam się ostatnio nad jedną rzeczą: skąd wzięło się określenie nu-metal? Większość kapel wywodzących się z tego "nurtu" (czyt. 95 %) łączy w swojej muzyce rock i hip-hop, czasem też wybrzmia jakiś hard-core'owy riff i tyle. Melodie są przede

wszystkim przyporządkowane rytmicie. Grać na instrumentach za bardzo nie potrafią, a niskie strojenie gitar absolutnie o niczym nie świadczy. Żeby to jeszcze chociaż brutalne było, lecz niestety nie jest, wręcz przeciwnie, hiciarskie refrniki i słodczy wylewają się z tego na lewo i prawo. Więc pytam się: ludzie, jaki metal? Ja tu żadnych elementów "najtwardszego" z gatunków nie słyszę. A co z członem "nu" (new)? Kilkanaście lat temu takie rzeczy się już robiło (m.in. Aerosmith & Run DMC). Zatem powiedzcie mi: gdzie mam doszukiwać się tych nowości. Ow-

szem istnieją kapele, które grają coś nowego i metalowego, (choćby Arcturus, Fleuerty, Karabudjan itd.). Każda z nich jest niepowtarzalna. Te zespoły mają prawo do tego, by je tak określać, lecz tego się nie robi. Dlaczego? Tego nie wiem, ale jedno jest pewne: skończy się moda na takie granice (czyli Linkin Park, Limp Bizkit etc.) tak szybko, jak się zaczęła, gdyż MTV tworzy krótkotrwałe trendy (vide grunge).

PS. Bliższe prawdy byłoby określanie tej muzyki mianem nu-rock'a

SEBASTIAN MACIEJEWSKI

Wyższa Szkoła Handlu i Rachunkowości
w Poznaniu

Wydział Zamiejscowy we Wrześni

w roku akademickim 2003/2004

zaprasza na

Trzyletnie Studia Licencjackie

na kierunku

Zarządzanie i Marketing

Specjalność Obrót Gospodarczy

Zarządzanie Małą i Średnią Firmą

Zarządzanie Informacją

Zarządzanie Jakością

Handel Międzynarodowy

Handel Elektroniczny

Obrót Towarowy

Specjalność Rachunkowość

Zarządzanie Finansami Przedsiębiorstw

Rachunkowość Przedsiębiorstw

Audyt i Kontrola Wewnętrzna

Rachunkowość Budżetowa

Biuro Rekrutacji

Urząd Miasta i Gminy, ul. Ratuszowa 1

62-300 Września, pokój nr 28, tel. (0-61) 43 60 880, w. 162

Zasady rekrutacji w roku akademickim 2003/2004

Studentem Wyższej Szkoły Handlu i Rachunkowości w Poznaniu może zostać każda osoba z wykształceniem średnim, udokumentowanym świadectwem maturalnym. O przyjęciu na studia decyduje kolejność zgłoszeń. Termin składania dokumentów mija 30 września. Kandydaci na studia w WSHiR winni złożyć w Biurze Rekrutacji następujące dokumenty: oryginał świadectwa maturalnego; 4 zdjęcia legitymacyjne; kserokopie 1, 2, 3, 6-tej strony dowodu osobistego; kserokopie 1 i 2-tej strony książeczki wojskowej (w przypadku mężczyzn); zaświadczenie lekarskie o zdolności do studiowania; kwestionariusz (dostępny w Biurze Rekrutacji); dowód wniesienia opłaty wpisowej na konto uczelni:

Bank Śląski S.A. Oddział w Poznaniu Nr konta 21 1050 1520 1000 0022 0830 9142

Opłaty:

Wpisowe: 295 zł

Jest stałą, jednorazową opłatą warunkującą przyjęcie dokumentów w Biurze Rekrutacji. Z opłaty wpisowej zwolnione są osoby posiadające świadectwo maturalne z „czerwonym paskiem”

Czesne:

studia dzienne 380 zł - miesięcznie (płatne od września do czerwca)

studia zaoczne 340 zł - miesięcznie (płatne od września do czerwca)

Ulgi:

Jednorazowa opłata za semestr: -5%

Jednorazowa opłata za dwa semestry: -10%



www.wshir.poznan.pl

THE GOLD BELL

SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH

PLACÓWKA OSIOWATOWA WPISANA DO REJESTRU
KURATORIUM OSIOWATY W POZNANIU OD 1998r

**OGLASZA ZAPISY
NA ROK SZKOLNY 2003/2004**

Do grup:

JĘZYKA ANGIELSKIEGO
JĘZYKA NIEMIECKIEGO
JĘZYKA WŁOSKIEGO
JĘZYKA FRANCUSKIEGO
JĘZYKA HISPANIEKIEGO
JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Zapewniamy:

- Nowoczesne podręczniki materiały
uzupełniające

**UWAGA: PODRĘCZNIK
W CENIE KURSU!!!**

(refundowany w ostatnim miesiącu nauki)

- Doskonałe przygotowywanych
i wykwalifikowanych lektorów,
również pracowników filologii ang. UAM.
- Wyposażenie w audiowizualne
środki dydaktyczne.
- Solidność.
- Gwarancję sukcesu i satysfakcji.
- MAŁE GRUPY.

**NAJLEPSZA JAKOŚĆ
za NAJNIŻSZĄ OPŁATĘ !!!**

Prowadzimy kształcenie DZIECI,
MŁODZIEŻY oraz DOROSŁYCH
o dowolnym stopniu
intensywności i zaawansowania.
Również programy przygotowujące
do egzaminów międzynarodowych,
maturalnych i wstępnych.

ZAPISY

OD 4 SIERPNIA 2003 r.
DO 11 WRZEŚNIA 2003 r.
PONIEDZIAŁEK, ŚRODA,
CZWARTEK

od 13⁰⁰ - 18³⁰ w budynku
Liceum Ogólnokształcącego
im. T. Kościuszki
(z tyłu szkoły, od boiska)

tel. (0-62) 749-62-12

722-65-78 (po 20⁰⁰),

kom. 0-502/633-004, kom. 0-607/082-686



PROMOCJA!!!

do rat - rower górski
w prezencie!!!

**KASY
FISKALNE**
od 400,-zł
(po odliczeniach)
Serwis

Strony - www
Konta e-mail

INTEL P4 2400
128 MB PC266
KG GeForce 4MX 440 64MB
Płyta główna
HDD 80 GB 7200
FDD
CD ROM 52x
Obudowa
Mysz+podkładka
Klawiatura

1.869,- brutto

Największa w Wielkopolsce
sieć sklepów komputerowych
Jarocin, ul. Kilińskiego 4, tel. 505-20-20
jarocin a natecom.pl, www.natecom.pl



**KURS NA
PRAWO JAZDY**
kat. „B”

INFORMACJA I ZAPISY:
JAROCIN ul. św. DUCHA 31/4
tel. 747-54-12, 0-605/ 254-877

- JAZDY I EGZAMINY W POZNANIU

- DOSTĘP DO PLACU I KOMPUTERA

- MOŻLIWOŚĆ OPŁAT RATAMI

- DOWÓZ NA ZAJĘCIA I EGZAMINY

ŚWIĘCI Z PEGEERU

Rozmowa z DANIELEM ODIJĄ - prozaikiem, autorem „Ulicy” i „Tartaku”



Słyszałem, że po wydaniu „Ulicy” miałeś jakieś problemy z sądem. Czy to prawda, że mieszkańcy jakiejś słupskiej ulicy wnieśli pozew o zniesławienie?

Zdarzyło się tak, że jeden z mieszkańców Słupska utożsamiał się z bohaterem „Ulicy”, atakując mnie, że zbieżność nazwisk nie jest przypadkowa, i że napisałem o nim. Problem polegał na tym, że w książce mój bohater jest alkoholikiem z wszytym espermem, a facet, który miał do mnie

tak piękne i romantyczne jak w książkach?

Chciałbyś, żeby „Tartak” czytano jako para-dokument czy jako tekst o prawach życia?

„Tartak” to próba napisania apokryfu rodziny świętej. Jest tu Maria, Józef i ich syn Krzysztof. Józef ma tartak. To nie jest para-dokument. Obiektywna narracja płynnie przechodzi w mowę pozornie zależną, która jest nacechowana emocjami danego bohatera i wtedy obiektywne spojrzenie na świat się załamuje. Obrazy

Czasami tęsknię za rozmowami o literaturze z oszołomami, którzy się nią zajmują, bo w dzisiejszych czasach czytają, piszą książki i piszą o pisaniu książek tylko ludzie nierozsądni. Należę do nich i lubię ich.

pretensje był prezesem Anonimowych Alkoholików. Naprawdę nie miałem pojęcia, że taki gość istnieje. Zaczął robić aferę, że książka jest niemoralna i należałoby ją spalić, aby nie dostała się w ręce młodzieży. Oczywiście zareklamował ją tylko. Zrezygnował, bo przestraszył się też „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”, które zaczęły się interesować tą sprawą. Pewnie chciał wyciągnąć z tego jakieś pieniądze, ale gdy zobaczył, że nie będzie to łatwe, odpuścił. Przyznaję, był to bardzo nerwowy okres w moim życiu.

Skąd czerpiesz inspiracje do książek? Czy „Tartak” powstał na podstawie własnych obserwacji, rozmawiałeś z ludźmi z byłych pegeerów?

Ej, po przeprowadzce z Gdańska mieszkałem w wiosce, dookoła której były pegeery. Widziałem, wysłuchiwałem, piłem z ludźmi z wiosek. Poza tym mam wyobraźnię i staram się nie wycofywać z obrazów, jakie mi ona podrzuca, nawet, jeśli są brutalne i nieprzyjemne. Bo skoro są w mojej głowie, to znaczy, że istnieją, a skoro istnieją, to, po co miałbym amputować otaczające nas bogactwo myśli, zdarzeń i przeżyć, nawet, jeśli nie są

sku bezrobocie wynosi 30 %. Pod Słupskiem, oficjalnie, co druga osoba nie ma pracy. Rzeczywistość jest jeszcze gorsza. W samym mieście chroniczny brak pracy widać boleśnie, ale nie mam ochoty o tym mówić... Na szczęście niedaleko jest morze, znad którego wieje świeże powietrze. Ono przewiewa czaszkę. A to czasami jest niezbędna higiena psychiki.

Wiem, że pracujesz w mediach. Czym dokładanie się zajmujesz?

Pracuję w słupskiej redakcji Telewizji Polskiej, gdzie robię materiały informacyjne i bardzo często jeżdżymy na wioski, bo jest tam bieda, o której miastowi nie mają pojęcia i trzeba ich o tym informować, nawet, jeśli nie uwierzą. Ale telewizji, która ze wszystkich mediów najwięcej kłamie, w odróżnieniu od książek, prawie wszyscy wierzą. Praca w telewizji podsuwa mi tematy do pisania. Uczy też innego spojrzenia na specyficzny język informacji.

Opowiedz coś o swoim słuchowisku radiowym. O czym ono jest?

Słuchowisko jest zatytułowane „Melisa”. Główny bohater jest akwizytorem, który nienawidzi swojego zajęcia, ale ma przecież żonę i dziecko i musi dla nich zarobić. Nie nadaje się do tej pracy. Bohater ma tik nerwowy, drży mu powieka oka i dlatego musi pić melisę, aby się uspokajać. Na relanium się nie decyduje, odkąd przedawkował na studiach. Bohater chodzi po mieszkaniach, próbuje ludziom sprzedać pakiety promocyjne telewizji kablowej, nic mu się nie udaje, rośnie frustracja bohatera, ale słuchacz się śmieje, bo sytuacje są komiczne. Z życia wzięte.

Uczestniczysz w życiu literackim czy raczej trzymasz się na uboczu, na swojej prowincji?

Żyję tam, gdzie jest praca. Na razie padło na Słupsk. Wcześniej, przez osiem lat był Gdańsk, później przez rok wioska (bez pracy), a teraz właśnie ten Słupsk. Owszem, czasami tęsknię za rozmowami o literaturze z oszołomami, którzy się nią zajmują, bo w dzisiejszych czasach czytają, piszą książki i piszą o pisaniu książek tylko ludzie nierozsądni. Należę do nich i lubię ich. Ale czytanie i pisanie to przecież tak osobiste przeżycie, że czasami ciężko się nim dzielić z innymi. I choć lubię wypić piwo i pogadać o literaturze gdzieś w Gdańsku, Olsztynie, Krakowie czy Warszawie, to najczęściej piję je we własnym mieszkaniu. Ale jeśli już mówimy o Warszawie, to trzeba pamiętać, że Warszawa jest stolicą bardzo prowincjonalnego kraju.

Rozmawiał SEBASTIAN FRĄCKIEWICZ

książka



„Bo kombinerki były brutalne” przedstawia świat bliski naszej rzeczywistości. Głównym bohaterem jest redaktor Tomaszewski, człowiek w średnim wieku, którego życie nie rozpieszczę. Będąc z wizytą w Instytucie Nanotechnologii, wpada na trop afery. W sumie to „afery wpada na niego”. Po pierwsze, wyrasta mu pryszcz na tyłku, który okazuje się

być ludzkim płodem. Po drugie, inteligentne nanowirusy, stworzone w piwnicach Instytutu i odpowiedzialne za zapłodnienie Tomaszewskiego, uciekają na zewnątrz. Nie byłoby problemu, gdyby te „drobne żyjątka” nie przybierały dowolnej postaci i nie posiadały własnej osobowości. Narracja w pierwszej osobie zbliża nas do głównego bohatera. Lewandowski przedstawia go jako inteligentnego, czytelnego człowieka, tryskającego ironią. Redaktor kpi z ogólnie przyjętych wartości i zasad moralnych. Wygłasza mnóstwo interesujących opinii, zawsze podpartych ciekawym argumentem. Nie zawsze musimy się zgodzić z sądami Tomaszewskiego, ale naprawdę warto przemyśleć jego punkt widzenia. Wszystko doprawione sporą dawką humoru, który niestety później nieco zanika. Ale głównie śmiejemy się z naszpikowanych krytyką przemysłu, banalnych sytuacji i komentarzy. Wielbiciele czarnego humoru mogą śmiało podać rękę Tomaszewskiemu.

PIOTR IGNASIAK

Konrad Lewandowski, *Bo kombinerki były brutalne*, Wydawnictwo Lampa i Iskra Boża

ocena 7/10

komiks



Za tę komiksową zbrodnię w najprawdziwszym, słowiańskim guście odpowiedzialni są dwaj utalentowani wykołajeńcy. Jeden z nich to Termos – autor kultowego już zeszytu pt. „Tyfus, Homek i Erotomek”. Aż się dziwię, że za profanację sławnego szympansa Papić Chmiel nie urwał mu... guzika przy koszuli, oczywiście. Natomiast Fil jest mężczyzną po przejściach w „Produkcje” (magazyn komiksowy), w którym udało mu się spłodzić hardcore’ową wersję „Toma i Jerry’ego”, cykl „Kotek i Myszk”. Tym razem panowie postanowili wystąpić w duecie (ale nie chodzi tu o „Duety do mety”) i powołać do życia wspaniałego Maryana, co przemierza ulice w tureckim swetrze i Ryszarda z fryzurą a’la afro. Obydwaj nieudacznicy mają na głowie jedynie dwie sprawy: alkohol i kobiety. Niestety, w sprawach damsko-męskich kończy się na fantazjach, ale dzięki temu jest nam wesoło. Trzeba oddać cześć autorom, bo teksty ich bohaterów, to niemal uliczna poezja, a czasem nawet uda im się zrymować. Myślę, że powinni występować w roli supportu profesora Miodka. W niektórych rejonach polszczyzny z łatwością by go przebili. Jeżeli chodzi o rysunki, to Fil wypada lepiej. Termos jest trochę bałaganiarski. Jak twierdzą autorzy, „Sikalaf” jest dokumentem ukazującym cienie i blaski życia po studiach. Czytajcie, strzeżcie się. Chronić przed zwierzętami i dziećmi.

SEBASTIAN FRĄCKIEWICZ

Termos & Fil, *Sikalaf*, Wydawnictwo Mandragora

ocena 6/10

plyta



Nowa płyta Radiohead nie jest wprawdzie tak świeża i ciepła, że aż parzy w łapki, ale dopiero teraz ją dopadliśmy. Lepiej późno niż wcale. A nie mieć styczności z takim towarem - ciężki grzech. Dla tych, którzy nie znają Thoma Yorke’a i jego kompanii, będzie to pierwsza przygoda ze spokojnym, wyważonym rockiem, podsmażonym na elektronicznym, delikatnym sosie.

Głos wokalisty jest jedyny w swoim rodzaju, i choć facet nie zdziera gardła do krwi, w jego wysokim tonie tkwi mnóstwo emocji. Sam frontman ruchami swojego ciała tworzy na scenie prawdziwe przedstawienie. Jeśli zobaczcie fragmenty koncertów tej kapeli, to dojdziecie do wniosku, że wcale nie przesadzam. A czego mogą spodziewać się fani Radiohead? „Hail to the Thief” jest jeszcze bardziej spokojna niż poprzednie produkcje, zawiera więcej smaczków i pozostawia słuchaczowi sporo miejsca do własnej interpretacji. Jest jak dobra rzeźba. Im więcej luk, niedopowiedzeń, tym lepiej. Poza tym ten krążek buduje wszystkimi swoimi utworami jedną, nastrojową i melancholijną całość. Tu wszystkie dźwięki wirują swobodnie. Wystarczy posłuchać takiego *Where I End and You Begin*, żeby to poczuć. Słucham po kilka razy dziennie i jeszcze nie otworzyłem wszystkich drzwi do wymiaru nazwanego Radiohead.

SEBASTIAN FRĄCKIEWICZ

Radiohead, *Hail to the Thief*, Pomaton/Emi

ocena: 8/10

Nie ma co się bać

Rozmowa z ŁUKASZEM KASPERCZYKIEM
- plastykiem



Czym dokładnie się interesujesz?

Generalnie pasjonuję się malarstwem i fotografią. Jeśli chodzi o zdjęcia, głównie są to lekko zdeformowane portrety, odbicia lustrzane. Zawsze są czarno-białe.

Dlaczego zdecydowałeś się właśnie na czarno-białe zdjęcia?

W ten sposób staram się wyeliminować niepotrzebny kolor, a wydobyć coś, czego inni nie zauważają. Wydaje mi się też, że świat jest skomercjalizowany, a takie czarno-białe zdjęcia wyciszają go, działają uspokajająco.

A jeżeli chodzi o malarstwo?

Są to głównie pejzaże i marstwa natura, która jest chyba najbliższym mi tematem. Wbrew pozorom, strasznie trudno jest znaleźć w przedmiocie codziennego użytku coś ciekawego, ale w malarstwie tak naprawdę nie jest ważny temat, kolor, ale pędzel i to, że bezpośrednio wpływasz na tworzenie nowego dzieła.

A gdybyś miał wybierać pomiędzy malarstwem a fotografią?

Ciężko powiedzieć - raczej to

sobie wyśrodkowałem. Malarstwo jest może bardziej żywiołowe, łatwiej uzyskać wrażenie, impresję.

Słyszałam, że we wrześniu ma być twój wernisaż w Jarocinie?

Tak, otwarcie będzie 5 września w Skarbczyku. Wystawa zatytułowana jest „Argusowe oko”. Będzie to 30 czarno-białych zdjęć i kilka obrazów - głównie pejzaży.

- Możesz na koniec zdradzić wszystkim młodym talentom, które nie mają odwagi rozwinąć swoich skrzydeł, jakie cechy charakteru są szczególnie ważne w „byciu artystą”?

„Artystą” to może za dużo powiedziane, ale ogólnie wydaje mi się, że jest to przede wszystkim praca twórcza. Cały czas trzeba się rozwijać, dążyć do celu. Potrzebna jest wytrwałość, samorealizacja; trzeba po prostu robić swoje, cały czas pracować i nie wątpić w siebie. Nie ma co się bać! Zawsze można spróbować, a porażka też jest cennym doświadczeniem. Najważniejsze, to cały czas wkładać serce w to, co się tworzy.

Rozmawiała ANIA TOMCZAK

JAMAJKA NA BASENIE



SOUND SYSTEM dawniej... i dziś

W piątek piętnastego przy pomocy JOK-u i Spółki Jarocin-Sport zorganizowaliśmy dla was sound system, czyli potańcówkę w jamajskim stylu. Pewnie spodziewaliście się zadredowanego kolesia, takiego jak na plakacie? Musieli wystarczyć krótko obciąćci Dj Emeryt z Koszalina i Hi-Filip z Jarocina. Był to pierwszy sound system z prawdziwego zdarzenia w naszym mieście i obawialiśmy się, że nie przyjdziecie zbyt licznie, bo taka muzyka nie jest w Jarocinie popularna. Okazało się, że frekwencja dopisała i z wszystkich „basenowych” imprez, właśnie ta udała się najlepiej. Mogliście usłyszeć zupełnie inne rodzaje reggae np. ragga czy dance-hall. Ten ostatni gatunek ostatnio przyswojony przez komercyjne media za sprawą Sean Paul'a. Co dziwne, przy tak dużej liczbie „obserwatorów” rozlokowanych na ławkach, chętnych na taniec pod sceną nie było wielu. W pewnym momencie myśleliśmy, że już macie dość. W połowie imprezy do mikrofonów dobrali się Rayan, Zocha i Sigma i zarymowali parę kawałków do reggae'owych podkładów.

Pod koniec sound systemu ławki opustoszały, a przy kolumnach została spora grupa nie wstydzących się tańczyć. Wielkie dzięki dla wszystkich, którzy przyszli, bo pokazali tym samym, że są otwarci na muzykę, której na co dzień raczej nie słuchają. A z drugiej strony, czy nie warto było ruszyć tylek i trochę potańczyć? Jesteśmy ciekawi, jak wam się podoło. Czekamy na listy i maile.

SEBASTIAN FRĄCKIEWICZ

Koncert „Pożegnanie lata”
Basen Jarocin - Sport
Piątek 22 sierpnia, godz. 20.00
Wystąpią: Anonim & Stachu
Spodziewany występ grupy Pincet
i zaproszonych gości
Wjazd 2 zł

OGŁOSZENIA

UNIwersYTET SZCZECIŃSKI

70-240 Szczecin, ul. Narutowicza 17a



REKRUTACJA

Punkt Wykładowy
Uniwersytetu Szczecińskiego

przy
Wielkopolskiej Wyższej Szkole
Humanistyczno - Ekonomicznej
w Jarocinie

Studia Uzupełniające Magisterskie
Kierunek : ADMINISTRACJA

Informacja : ul. Przemysłowa 3; 63-200 Jarocin
tel. (062) 747-85-90 lub (062) 505-20-55

<http://www.wwshe.edu.pl>

sum@wwshe.edu.pl

F.H.P.U. VISATOS

"wszystko dla biura i szkoły" Hurt-Detał

zaprasza od 18 sierpnia w nowych godz.
otwarcia pn.-pt. 8⁰⁰-18⁰⁰, soboty 9⁰⁰-13⁰⁰

Polecamy:

- art. szkolne
- art. biurowe
- atramenty i tonery
- druki podatkowe
- papiery kserograficzne

dowóz towaru gratis (teren i okolice Jarocina)

tel. (0-62) 747-26-48

63-200 Jarocin
ul. Poznańska 3a, tel. 747-48-90

COMTEX

atrakcyjne ceny
zestawów
komputerowych

PROMOCJA - RYTY 0 %

• DUKARKI • OPROGRAMOWANIE
• AKCESORIA

• KASY FISKALNE FIRM
OPTIMUS-1C POSTET SHARP
• WAGI ELEKTRONICZNE

ZAPRASZAMY
poniedziałek - piątek
od 9.00 do 17.00
sobota od 9.00 do 13.00

KINA

63-200 Jarocin

ul. Szubianki 15

Tel./fax (0-62) 747-42-47

tel. (0-62) 747-86-47

www.kinabiuro.com.pl

e-mail: kinasc@kinabiuro.com.pl

HURTOWNIA OFERUJE

art. biurowe, szkolne
papiernicze
komputery
i akcesoria
kserokopiarki
kasy fiskalne

KOMPUTERY już od 1.300 zł brutto
MONITORY 17" już od 534 zł brutto
DRUKARKI już od 219 zł brutto

UWAGA

HURTOWNIA PROWADZI SPRZEDAŻ

KAS
FISKALNYCH

SHARP